

Sygnatury, autentyczność i podróbki

Kolekcja:	Bisque mangement
Muzeum:	Lalki Porcelanowe Porceliny
Właściciel:	Porcelina



Stan eksponatu: Bardzo dobry

Opis: Nie jest to eksponat sam w sobie ale temat moim zdaniem jest ważny, bo rzadko sygnatury są właściwie rozumiane. Często na giełdzie słyszę, pytając o cenę lalki, że ona to kosztuje milion, bo po pierwsze primo jest z porcelany a po drugie primo jest sygnowana. Sygnatura jest wizytówką producenta czy autora i potwierdzeniem pochodzenia lalki w związku z tym powinna zawierać nazwę twórcy. Często jest podana wielkość emisji np. 35/200 czyli dany egzemplarz jest trzydziesty piąty z serii dwustu. Jeśli chodzi o lalki autorskie sygnatura powinna zawierać nazwisko autora prototypu (często z datą) oraz nazwisko tego kto ją wykonał (jest to opcjonalne). Natomiast sygnatura "12345" w dowolnej konfiguracji kolejności to nie sygnatura, to znaczy, jest to chińska odpowiedź na zapotrzebowanie na oznaczenia. Taka sygnatura jest bezwartościowa. Druga rzecz, to że lalka jest sygnowana, nie znaczy że jest więcej warta od tej nie sygnowanej. Producenci wypuszczający masowo kilka tysięcy identycznych lalek sygnują je swoją marką ale ponieważ emisja jest ogromna wartość lalki jest raczej sentymalna. Natomiast wystarczy marny zawijas (tylko że musi to być autorski marny zawijas) żeby poświadczyć przynależność danego egzemplarza do wąskiej edycji stworzonej przez ubóstwianego artystę. Żeby było jeszcze gorzej, niektórzy twórcy to skromnisie i wcale nie sygnują lalek- po co ułatwiać zbieraczom? Są sygnatury wypalane (malowane farbą) i rzeźbione (wypisane na porcelanie). Lalki autorskie są najczęściej sygnowane tym drugim sposobem dlatego jeśli natkniemy się na "gryzmoł wryty gwoździem" to wcale nie znaczy że lalka to śmieć, to może być przykład wzji artystycznej. Sygnatury najczęściej umieszczane są z tyłu głowy (czasem trzeba zdjąć skalp żeby się do nich dokopać) na szyi albo na dole piersia. Ktoś wymyślił też sygnatury na nodze- dobry patent bo nie trzeba lalki rozbierać ale jakoś pomysł się nie przyjął.

Jeszcze słowo o autentyczności lalki i podróbkach. Sekcja porcelanova w świecie lalkowego kolekcjonerstwa jest stosunkowo odporna na podrabianie. Po pierwsze wychodząc naprzeciw potrzebom rynku udostępniono odlewy autorskich lalek, więc podrabianie staje się kompletnie bezcelone bo można mieć oryginał. Po drugie podrabianie jest dosyć karkołomne, bo nie można wziąć sobie franklina rozbebeszyć

i wpakować w gips... to znaczy pewnie że można! Tyle że po wypale taka lalka będzie o 30% mniejsza od oryginału- a to pech.